30.1.-10.2.84

KRONIKA

Wesołe Święta

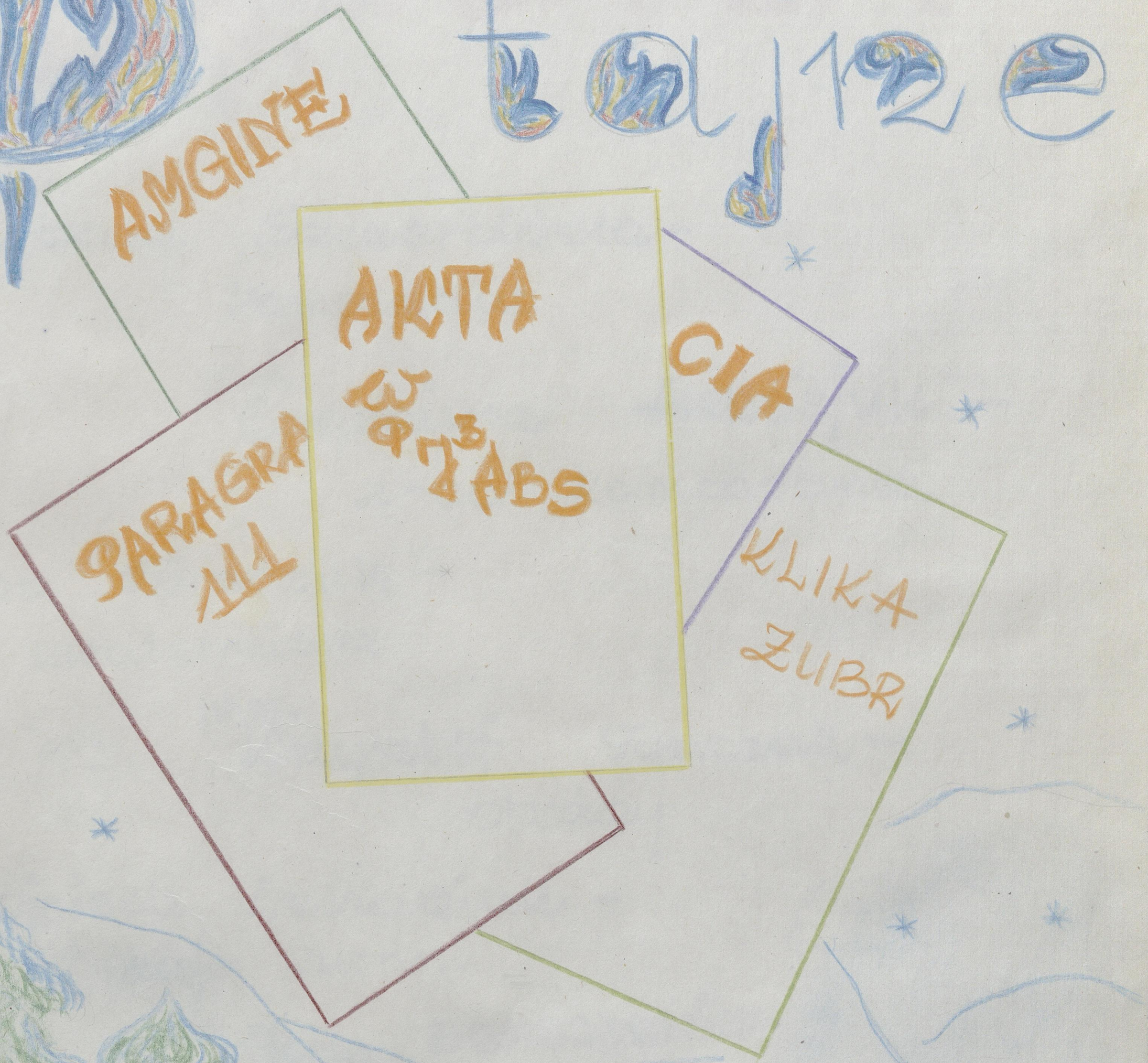

Zimowisko
w Wierobiach
30.I.84 —
10.II.84

Kadra:

phm. Barbara Szczerbińska -
Komendant

phm. Eugeniusz Aleksiejuk -
z-ca Komendanta

pwd Jan Tomczuk -
kwatermistrz

phm. Krzysztof Tomczak -
oboźny

Wojciech Łukaziuk -
szef kuchni

phm. Jerzy Bancarewicz -
starszy pomocnik
szefa kuchni

Koło MY:

Klika Zubr:

Agnieszka Cylwik
Beata Koć
Dorota Repnik
Agnieszka Totcz
Agnieszka Murowska
Danuta Harabarda
Dorota Rogucka
Janina Łojniewska
Leszek Solis
Adam Klimiuk
Franciszek Malikowski

CJA (ni;aj;ej)

Andrzej Białokoz
Jarosław Bliźniuk
Rafał Krupiński
Andrzej Korch
Krzysztof Ranarewicz
Bożena Jarocka
Alicja Arszczak
Małgorzata Bosko

Paragraf 111

Beata Chrulkiewicz
Ewa Fitorowicz
Iwona Ziemiuk
Jolanta Siemionow
Dorota Kazberuk
Jolanta Michaluk
Renata Michaluk
Jerzy Woroniecki
Jarosław Polech

Akta WPJ 3 ABS

Wiesław Koniuszewski
Sławomir Malesza
Beata Gryporiew
Artur Czyżewski
Piotr Rynajto
Mirosław Jurgto
Jarosław Komto
Jolanta Boroda
Julia Kiszkiel

Amcjne

Paweł Chojnowski
Mariusz Dawidko
Jolanta Ciepta
Bogusława Ciepta
Andrzej Michałowski
Ewa Wasiluk
Krystyna Borowik
Bogumiła Kamieńska
Katarzyna Matyszko
Sylwester Samojto
Tomasz Zalewski
Robert Tomczak

30. STYCZEŃ

No co ja mogę powiedzieć. Przyjechaliśmy, „Przybyłem, zobaczyłem i zwyciężyłem" - jak powiedział Juliusz Cezar. Wypadając z niezbyt już nowych wagonów pociągu relacji Białystok - Zubki Białostockie zauważyliśmy niezbyt dobrze utrzymaną drogę kurs numer 1002000. Ssając oczy we wskazanym kierunku po godzinie marszu zauważyliśmy szary budyneczek.

Widząc do zatamdliśmy się fizycznie, psychicznie i pod każdym innym względem. Obiad był bezwartościowy. Kto go robił wiemy czymy go w najbliższym czasie (a dostali na apelu pochwałę!). Później to już było normalnie nienormalnie. Muzyka przeplatane innymi atrakcjami zapełniły cały dzień.

Po kolacji był Kominek. Po wspólnym wyciu wystąpił jeszcze 1 niezapomniany (jeszcze) 2 z czasów SAS-u 83 zespół „Paszeko i Lola" w nieco zmienionym składzie.

I na tym kończąc

Z poważaniem

ff.

31 STYCZEŃ

I zaczęło się. Z rana wszystkie zastępy wyruszyły do wierobi trając „uszy i oczy szeroko otwarte na potrzeby ludzkie!. Nie wszystkie jednak zastępy szły ściśle według planu. (szczególnie dwa ostatnie zastępy, które po niewielkim i niedługim rozpoznaniu terenu weszły w las i tam zrobiły ognisko oraz disko-show).

Po południu zaczęła się tuwstra.

KSIĄDZ szalał.

Ale „Hej, hej, hej obozny nie bądź
dla nas taki groźny
Bo tak kara się nie minie
utopimy się w latrynie"

Wieczorem zabrał się za nas komendant. (GIEREK)
Nauczył nas dżajfa i czaczy.
(Nareszcie będziemy mogli pokazać się gdzieś na kulturalnej imprezie).

ZŁOTE
PANTOFELKI
to dla nas pestka.

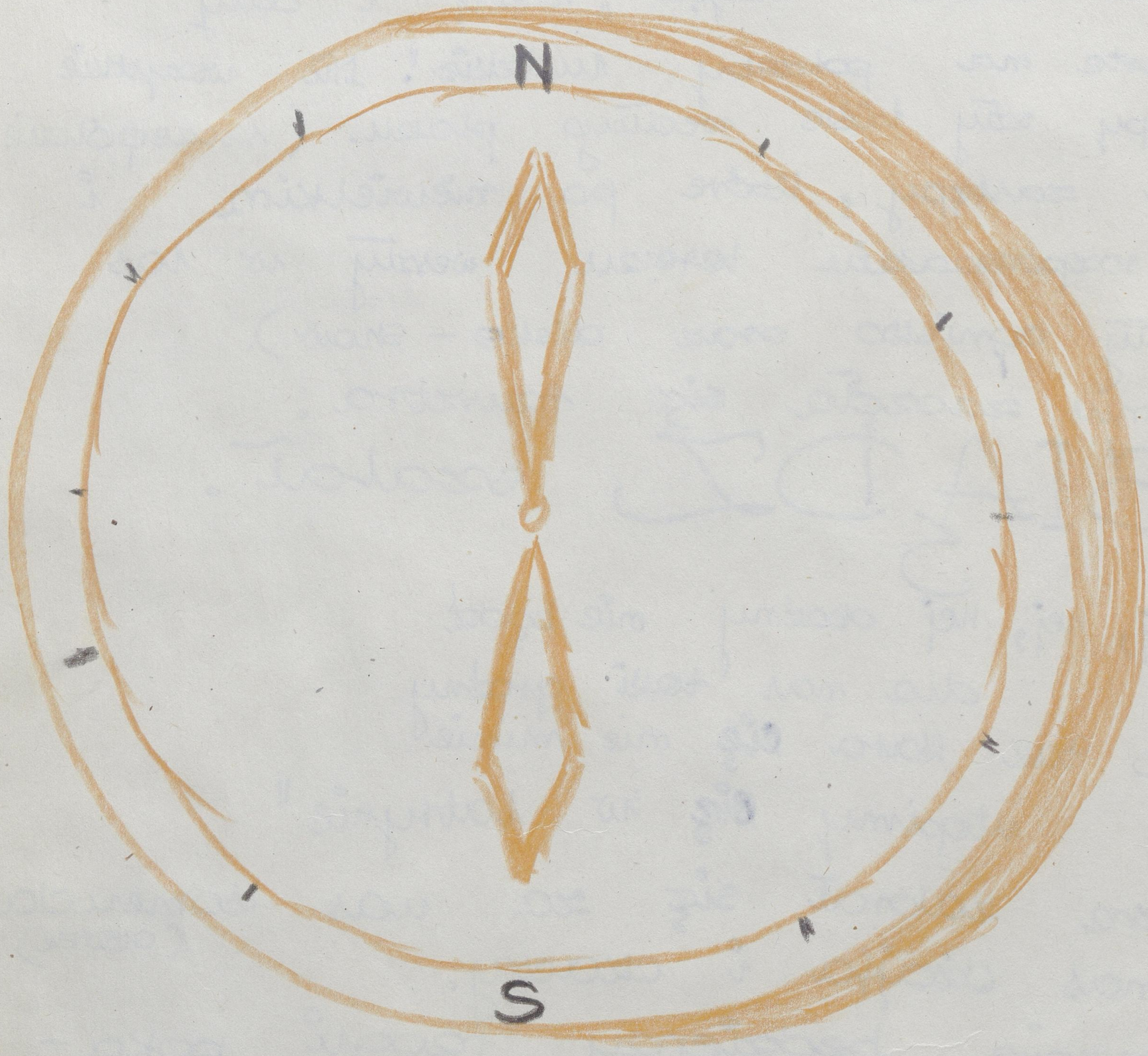
N
S

LUTY

AZYMUT – kąt zawarty między kierunkiem północnym, a kierunkiem marszu mierzony w prawo.

Właśnie z rana mieliśmy bieg za orientację. Dostaliśmy czas oraz kartki z trasą i azymutami.

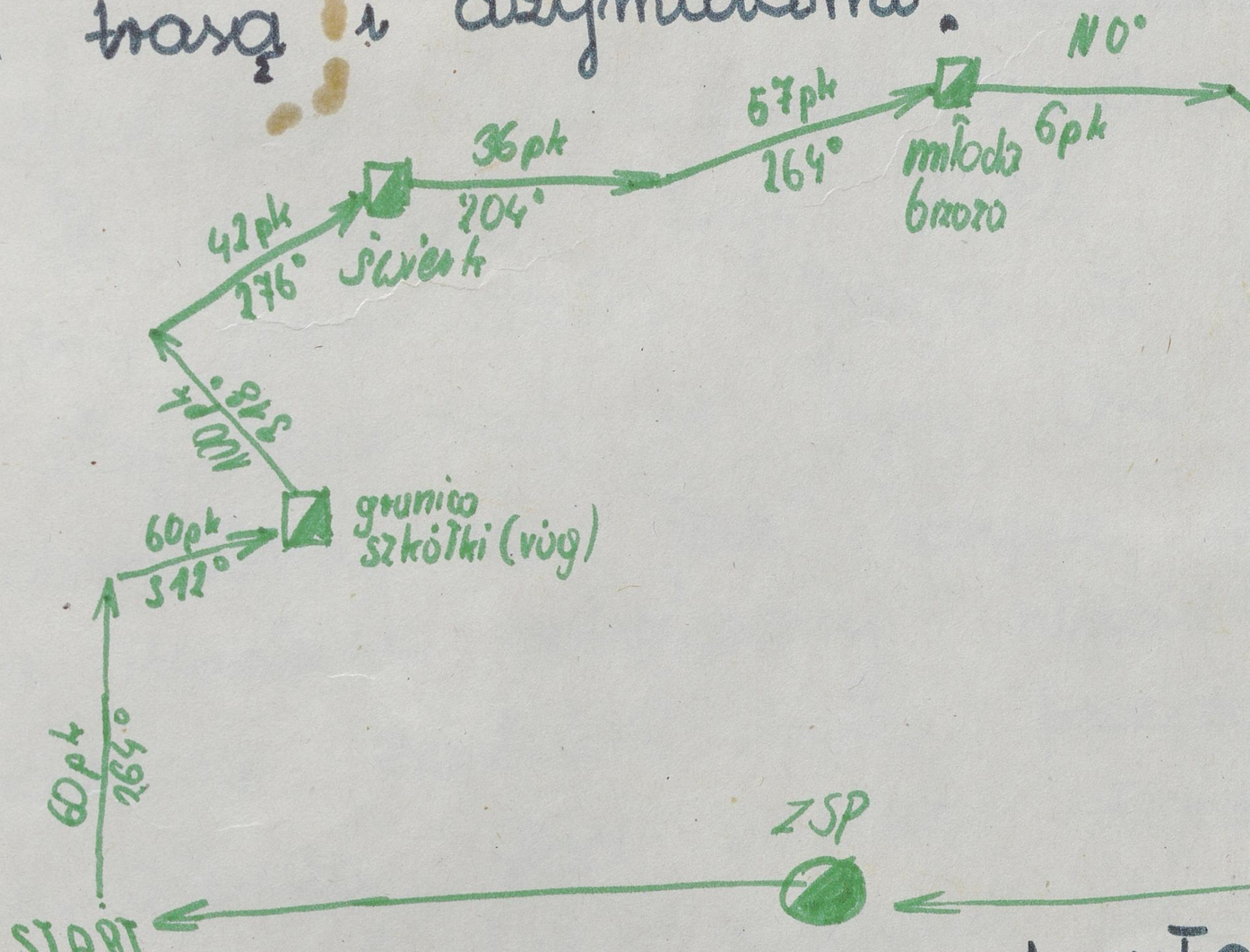

Wieczorem doszło do utworzenia plutonu Karnego, który wykonywał pracę niezbędne dla zimowiska.

2 LIPCA

Dziś były podchody, ale jeszcze wcześniej przyjechała Julia, a już straciliśmy nadzieję. Niestety odjechała jutro, ale trudno.

Po obiedzie był kurs samarytanki, który prowadziła Yaga z Basieńką.

Najciekawszy w tym dniu był wieczór. Zebraliśmy się jak zwykle w sali z zabawami na kominek poświęcony historii harcerstwa. Gawęda Basieńki była przeplatana piosenkami dh. Gienka. Pod koniec rozpoczął się zespół „Paszteko i Loka". Piosenki Mańka i Pabla przerywały rozmowy innych twórców (konkurentów): Yana, Księdza itd.

HP

Siekiera, motyka, bimber, patka
Nasz Gienadij to wesołka
S...., m...., b...., klucz
Maniek pójdzie dziś pod mur

Siekiera, motyka, piłka, mur,
Maniek gruby jest jak wór,

Siekiera, motyka,
nóż, skarpety
Maniek
głupi jest niestety

Siekiera, motyka,
bimber, bawia,
Ale Gieniu
zgua Kawia

Siekiera, motyka,
głąb kapusty
Szykuj Jamie
plecak pusty.

Siekiera, motyka,
plasto, trzasło
Z Hanka dzisiaj
będzie miasto.

Kiedy ranne wstają zorze
Maniek jeszcze jest w śpiworze

Siekiera, motyka,
bimber, wóda
Maniek to jest
kumpel

Siekiera, motyka,
bimber, wóda
Maniek to jest
wielka kumpela

Siekiera, motyka,
bimber, fajra
Maniek znowu puścił gaza.

Siekiera, motyka,
bimber, wóda
Maniek to jest
wielka kumpela

Siekiera, motyka,
kiełbasa
Maniek to jest
wielka masa.

Siekiera, motyka,
bimber, dziś
Maniek
znowu
pijany

Siekiera, motyka,
bimber, fajra
Maniek znowu puścił gaza.

Siekiera, motyka,
głąb kapusty
Szykuj Jamie
plecak pusty.

Siekiera, motyka,
wóda, bimber,
dur, szlafmyca
Maniek to jest
baletnica.

Siekiera, motyka, trumna,
grób (SYLWESTRA)
„Księdza" i Samojty klub

SIEKIERA, MOTYKA,
SZKLANKA, LÓD
BASIA TO JEST
DZIEWCZE CUD

Siekiera, motyka,
wóda, patelnia
Głupi jest
ten wór
(kochany)
ANTEK

ZŁOTY

Dzisiaj zastęp V miał kuchnię.
Rozegrał się spór między Beatą a Antalkiem
o to, czy jak się włoży między ręce jajko
to pęknie, czy nie! Najpierw dowodził Antalek
Oto efekt. A ile było krzyku. - Antalek
dał się [illegible]: „Zabierzcie tę mazię z
moich rąk, bo puszczę gara!" Beata nie
wytrzymała i rozmieni dowód się nie udał.
W końcu doszli do wniosku,
że w skorupkach jest zbyt
mało wapna. Całej scenie
przysłuchiwały się: Julia i Jolka, które
wraz z komendantką nie wyrabiały ze śmiechu.
Po południu mieliśmy

WSZYSTKO ZA WSZYSTKO
Z KADRĄ:

do część zamówiona przez nas:

Zdecenie dla Jana:
Daj dla Gienka pstryczka w nos, a Basię
ugryź w ucho.
Gienkowi: Ukłuj 10 strusi
Janowi: Oddaj cenny podarunek przed Barbarą
- Zawiąż jej buty
- Podaruj stopy
- Spojrzał na nią wzrokiem psa
- Pani sobie nic nie życzy
- Janeczku, nóżki dla pani
- Księżniczko moje
Barbaro VI krwawo
o Pani
- Janeczku, czemu tak nieruchomo
Jan karmi wszystkich ogórkiem
- Bić Jana (i turniej rycerski rozpoczął się)
- Janie, gdzie jest Iniska
- Janie nie lej po ścianie
Janeczku mój (prośba Mania)
Barbara daje błękitną wstęgę
2-2-5 2·2=4
- Zwalniam cię, zgłoś się za 2 tygodnie
- O Pani pomyślę się
Wbiega roztrzepany Mariek ścigany przez Jana:
bo Jana: Ugryź Tomczaka za 2 ucha (a u....)
I wyskrobać parodia, kokosa (nic nie dam)
Pstryczka w nos
Pabło będzie miał „czuroj", a Gwenek
będzie odkurzykiwał
(....) co tak cicho (....)

3 osoby

Ksiądz wykonuje inwestycję na pojedynczym parcelu (Gienek Aleksiejuk).

Ksiądz: spokój pospolstwo.

-Jak ktoś stoi na baczność to zapinał guzika

-Basia miał numer 17

-Na kolana klękuj

Występ artystyczny

Historia pewnej zabranej pary małżeńskiej

Para - Śliczne śpiewa, tańczy, za dziewkami się ogląda, ze chłopkami, z takiego jak on pary Basię - Młoda, piękna krowa, o nie tradycyjnym charakterze; kapryśna siostrzenica Giennadiego VI KRUCJATA.

Giennadij - powiernik Basi, wujaszek Basi burgucki - był nieznośny w porządku nie czyścił pantofelków stukremu ścięło głowę biedny Jureczku - chrapał i został wbity na pal;

Barbara szykuje podstęp:

- Słuchaj kotku muszę ci coś wyznać
- ależ słoneczko
- Zapewnił ją małżonek
- Nosił wilk razy kilka powieści i wilka

Symboliczne plucie
Plucie na Jana
Śruba: Naplułem mu do ucha
Śruba jak wstaje ma powiedzieć
"Dzień dobry rozum"
Ksiądz podziwia się w lusterku
"Jaki ja jestem śliczny
Natura mnie obdarzyła"
Zana: ale natura zapomniała o rozumie
Łysy jestem; warkocze różnego koloru
Ładne zęby; rozdziny między zębami
Piękny, zgrabny nos
uszy mam piękne
(jak ułożę czapkę)
Jureczek ma się oświadczyć Basi z epoki
kamienia Łupanego (Romantyzmu)
Ksiądz jest ciotką przyszłotki, a Gienadij
starszą siostrą zeszłorocznej żony Barbary.
Zastępowi - kadra
Scena na drzewie
Scena przy rzeczce z "walki o opiekę"
Zad. dla Pabla:
Pablo mą wziąść Maćka na barana
Pablo jest stuszącym Maćka

Miłość przez drzwi

Hrabia – Agnieszka (nadaje kote)

Pablo łosi się do . . . —

Przekazywanie zapałek z ust do ust

Każdy wybiera sobie jeden przedmiot, który musi się ustrzymać' pozostali zgadują czym się ustrzymia

drzwi ; wycieraczka ;
wieszak ; tapa siakiera ;

Kreczorem mieliśmy wiacier poezji lirycznej. W czasie niego oczywiście zespół „Paszeko i Lola" wyszedł ze swoim numerem.

PASZEKO

YE EEE!

LOLA

O....!

– Panie Krzysiu, Pan nie ma pojęcia handlowego. Co panu po 5 parach jajek, trzeba myśleć przyrządziowo, czy chce pan, żeby pana póporzec wisiał w harcówce 1 BDH.
– Szczęsty nie szczęsty procent nośnie, a proporzec się niszczy, napisy się zacierają
– A pan robie biznesu
– Da pan o jedno pare więcej, oddamy expresowo i mniej literek się zetrze
– Panie, a teraz o expres trudno
– Poczta pracuje na potawie obrotów
– Nawet okulista zatatwia po miesiącu
– A co mówić o ludziach interesu
– My ludzie biznesu panie, proponujemy porządne ceny.
– Nie tak jak inne moski.
– My to rzetelna firma, my się liczymy z klijentami i ich nie oszukamy z kwiatkami
– A pan w balona nas robi, panie Krzysztof
– Pan robi nas, jak szczuczek szczytego Żydka na bazarze, do nie przyjdzie dla dziewczynie

– Ale my nie głupi, jak szanowny Pan nie da nam jajek, to my oddamy proporzec, pana powiernikom;

– Szanowny Panie, nie zrobić interesa, to my nie wyjść na swoje.

– Pan chce nas z torbami puścić, to nie przystoi na prawdziwego Żyda.

– Nasza spółka prosperuje i obraca, co stracimy latem, to zimo się wraca

Pod koniec Mańek przeczytał nam swój wiersz:

Moja kochanko, moja luba
Twoje ramiona są płonące żagwie
Twoje usta są słodkie, jak owoce granatu
Twoje kształty przypominają mi
smukłą brzozę
Twój piękny biust jest jak bukiet róż
Twoje oczy jak dwa diamenty
Twój nos wygląda jak piękne wzgórze
Twoje drobniutkie uszki jak strzeliste
topole
Spośród których wyrasta krzaki miodu,
z których bije słodkość sen mocy leczniczej
Kojącej wszystkie bóle

MANPAL

KLUTY

Dzisiaj był najwspanialszy dla mnie dzień. — miałam 17 urodziny. Z rana, jeszcze przed grą terenową (zabawa w bandytów i milicjantów) dostałam od dziewcząt z mego pokoju wspaniały tort (takiego chyba nikt nie dostał) — zrobiony z bochenka chleba i udekorowany dżemem. Zrobiłam z niu zdję-cie.

Po południu zmian była niespodziewka (bo trzeba zauważyć, że wczoraj 18-te urodziny obchodziła Bogusia). Zgromadzono nas w sali od fizyki, i kazano bawić się. W pewnej chwili weszła Basia z tymi do towarzi:

Kochane koleżanki i Dostojne Jubilatki: Boguśin i You - oraz Wy - dostojne grono dostojnych gości (i poddanych zaraźem).

Przełom jaki nastąpił w naszych dziejach ma wielkopomne znaczenie. Fakt, że jedna z moich wiernych poddanych - Bogusława przekroczyła z dniem wczorajszym próg dojrzałości praw dorosłych, a druga — Jolanta ma

przed sobą tylko jeden jedyny rok do tego ważnego momentu zapisany zostanie złotymi literami w naszej księdze Kroniki znanej Szeregu poddanych dobrotnych petrynii prawami z godnością przyjmuje was w swe wodstojne grono

Na intencję tego znamiennego faktu przyjmuje na swe serce życzenia samych słonecznych dni w życiu, a na swe ręce ten skromny upominek, który upadnie z mą wolą królewską między siebie i innych poddanych podzielić wam polecam równo i sprawiedliwie (i koniecznie na 3 wspaniałe torty, które razem pokroicie i rozdacie wszystkim innym)

To naprawdę były wspaniałe uroczyny. Wszyscy składali nam życzenia, pocałunkom nie było końca.

Wieczorem znów było wspaniale.

Odbyły się ŚLUBY

Ceremonię rozpoczynał marsz weselny, po czym głos zabierał „Ksiądz";

ŚLUBY

Świadkowie:

I Irena Ziemiuk Ziemiuk
Eugeniusz Aleksiejuk Aleksiejuk & pom

II Bogumiła Kamieńska Kamieńska
Andrzej Białokoz

III Jolanta Boroda
Jan Tomczuk

IV Bogusława Ciepła
Adam Klimiuk

V Jolanta Siemionow
Krzysztof Pamasewicz

VI Julia Kiszkiel Julia K.
Robert Tomczak

VII Renata Michaliuk
Rafał Krupiński

Motyka Katarzyna
Kanto Jarosław

B Szczebińska
A. Podkowicz

Bogusława Ciepła

Bako Małgorzata
Aleszek
Solis

ADAM KLIMIUK

Beata Chmielewicz
Pamasewicz Krzysztof
Jolanta Siemionow

z powodu odmienności zdań i poglądów
ślub został nie-zatwierdzony.

phm. „Ksiądz" Krzysztof

„SYLWAN" Samoj TO

Drogie pary!

Scenariusz "Księdza"

Dopisał STAWIAK:

To także mój scenariusz, przeczytałem z początku, ot co.

Na koniec z tańcem wystąpiła „Chmiel" podniecająca, która ruchami bioder wiele. Taniec (20 minut). i dlatego chłopcy nie spali prawie całą noc. A jak była ubrana! Spódnica z przezroczystej firanki, która prawdę mówiąc w tańcu rozkręcała się. (ale do końcowego * aktu nie doszło)

Wcenzurowane

6 maja

Ten dzień zaczął się wyjątkowo wcześnie (odzywiście alarmem o godz. 4^{oo}). Naszym celem było złapanie świetlika, którymi byli Janek i Pablo. Jakże miła zabawa skończyła się o 5^{oo}, ale bie wszyscy wrócili na czas. Trzy drużyny z zast. V przyszły dopiero o 7^{oo}.

Również długo nie pospaliśmy. Po pobudce (8^{oo}) wszystkie zastępy wyruszyły na wędrówkę. Na następnych stronach znajdziecie państwo wrażenia z wędrówki każdego zastępu.

Dziś również 1+3+1 drużyn otworzyło próbą na 3 owe pióra: „Antałek"; „Wasyl"; „Hrabia" i Rafał K. i „Ostatni"
Świetnie się porozumiewali
To pisał ANTAŁEK:

Powstało na zimowisku PLH Silosa* /SOLISA/

To jest statut, który został wprowadzony przez założyciela. (oznacza to, że towarzystwo to jest nie funkcjonuje, jednak fakt że było ma miejsce w tej książce

* Towarzystwo Ratowania Harcerza Solisa, Leszek mu na imię, z Olsztyna od swej wywodzi, mamki w Białowieży pobiera, drużynowym 3 BDH będąc, a ratunku wymaga, gdyż zawroczyły go dwie druhny z 13 BDSh "ST": Danka i Agnieszka

7 LUTY

Z rana uczyliśmy się wczoraj,
a później przyszli do nas harcerze
mieszkający w Wierodzicach.

Byliśmy dzisiaj w szkole na spotkaniu Starszej drużyny harcerskiej. Było fajnie były konkursy i gry. Bawiliśmy się świetnie.

To recenzja jednego
z młodych harcerzy.

Wieczorem, nie raczej po południu
był bieg, na którym sprawdzaliśmy
swoje umiejętności

SZYLD ZAKŁADU „RYNGASIA"

Muszę wspomnieć o jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy.

Jeden z naszych druhów — „Rynpas" założył zakład fryzjerski. Wszystkie dziewczyny poddawane są kulturalnemu suszeniu włosów. Jedna z nich nawet „podsiela" (w wielkim endrygotowie) sobie „z lekka" wtory.

Tu oczywiście chodzi o Jokę z V zastępu. Oto skarp:

Wieczorem było huczne disko.
Muzyka kowbojska przeplatana
z muzyką nowej fali.

Podczas naszej „potupajki" zdarzył się przykry wypadek. Nikt nie wie, jak to się stało - faktem jest, że w pewnej chwili Julia zniżyła się do poziomu podłogi i trzymając się za kolano stwierdziła, że nie może wstać. Oczywiście zebrało się wokół niej grono lekarzy o wątpliwych kwalifikacjach, a każdy stawiał inną diagnozę i doradzał inny ratunek. Basieńka okazała się jednak niewigistą, nawet starmy doktor „Hans" nie został przez nią dopuszczony do pacjentki. Z pomocą „Jagi" i kilku silnych druhów unieruchomiono nogę Julii, poszkodowaną umieszczono na kanadyjce, chociaż początkowo chciała zostać na ziemi i nie ruszać się i nie być ruszaną. Cóż, nawet w tej szczególnej sytuacji głos decydujący miała „dh Komendka".

Koło północy przyjechało pogotowie, lekarz zadecydował, że zabiera Julię do Białegostoku. Co rzeczywiście zostało uszkodzone w nodze naszej tancerki nie powiedział, odjechał pozostawiając nas w wielkim znaku zapytania. Kolejna tajemnica, znowu coś ściśle tajnego?

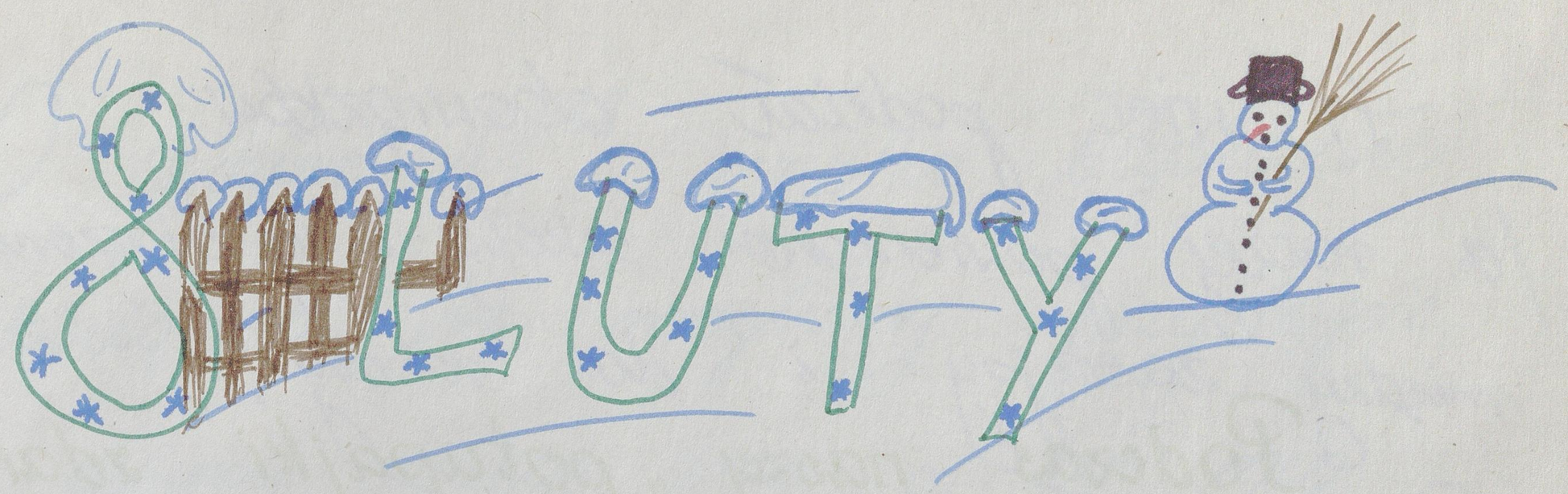

Ranek upływał nam dzisiejszego dnia w gorączkowej atmosferze. Basieńka zwana skądinąd Barbarą VI Krwawą jeszcze wczoraj na apelu wieczornym zapowiedziała, że do rozpoczęcia zajęć programowych szkoła ma błyszczeć! „Ksiądz" lojalnie uprzedził, że jeśli nie potraktujemy sprawy poważnie to nasz budynek zamieni się w SAJGON, to znaczy czeka nas czołganie, plecakowa, okopywanie się i inne tego rodzaju atrakcje. Komu jak komu, ale obozniemu nie brak w tej dziedzinie pomysłów.

A więc podział obowiązków
/a raczej powierzchni szkoły i jej otoczenia/
między zastępy i do roboty!
Przyświecało nam hasło:

WSW *

* wiadro
szmata
woda

O godzinie 11^{15} wszystko błyszczało czystością a więc mogliśmy przystąpić do głównej atrakcji dnia, a był nią

bieg harcerski

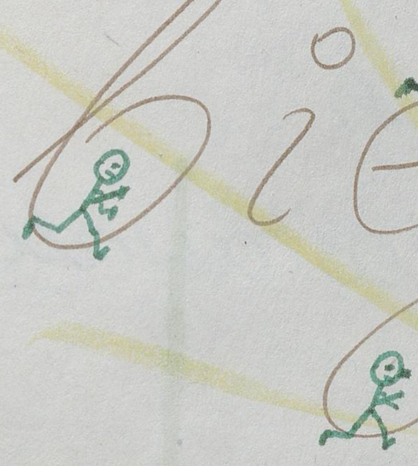

Dwuosobowe patrole wyruszały co 15 minut na trasę kryjącą w sobie wiele niespodzianek. Znalazł się tam Śmuba, popadający ze skrajności w skrajność na swoim historycznym punkcie, bo raz pytał o gen. R. Baden-Powella a innym razem o wygląd przedwojennego odznaczenia „Za zasługi dla ZHP", czekał też Gienek, by dowiedzieć się od nas jak w bezksiężycową i bezgwiezdną noc wyznaczyć na pustym kierunek północny, „Ksiądz" kazał siebie mistrzować, co utwierdziło wszystkich w przekonaniu, że mimo wszystko tatusiej komendy wykonywać niż wydawać, „Jaga" została

pole na pół martwymi istotami
i kazała tchnąć w nie duszę
i przymówić do stanu używalności,
mniejsza Agnieszka oszczędziła nasze
mózgi, ale ręce zatrudniła do plątania
szmurków, za to Jan dorwał się
do chorągiewek sygnalizacyjnych
i machał nimi, aż ludzie dostawali
oczopląsu.

Po przejściu przez tę „drogę
krzyżową" nasze indeksy pokryły się
przedziwnymi ocenami, np: $\frac{147\,592}{72}$, -5, 70, 30%
Nikt nie mógł wyczuć, z jakim rezultatem
ukończył bieg. No, oczywiście, przecież to wszystko

ŚCIŚLE TAJNE.

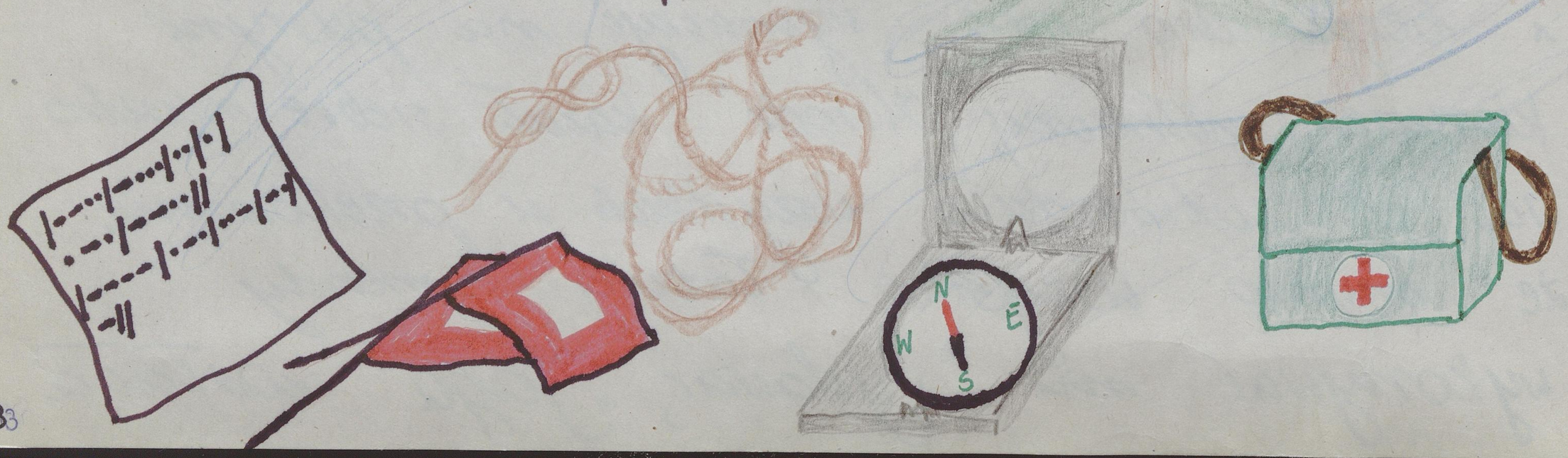

„Sekret Enigmy" rozwiązany został na apelu wieczornym, gdy Gienek odczytał rezultaty biegu. Najlepsza 15-ka otrzymała patent zastępczego. A oto ci szczęśliwcy:

Andrzej Michałowski /„Micheć" 1 BDH/
Paweł Chojnowski /„Pablo" 1 BDH/
Mariusz Dawidko /„Mariusz" 99 BDSh/
Sylwester Samolczo /„Sylwon" 1 BDH/
Jolanta Ciepła /99 BDSh/
Krystyna Borowik /„Krycha" lub „Krzysia" 6 BDH/
Bogusława Ciepła /„Małolata" 99 BDSh/
Janina Łojniewska / druż. próbna/
Franciszek Malikowski /„Franek" 1 BDH/
Danuta Harabunda /13 BDSh "ST"/
Beata Chrulkiewicz /„Chrula" 6 BDH/
Beata Koć /6 BDH/
Dorota Repnik /6 BDH/
Katarzyna Małyszko / druż. próbna/
Ewa Wasiluk /6 BDH/

Najlepsi okazali się druhowie z 1 Białowieskiej Drużyny Harcerzy, gdyż wszyscy, którzy uczestniczyli w biegu zdobyli patenty. Gratulujemy!

W perspektywie wieczoru rysował się nam dzisiaj **Bal Kapitański**.
A skoro bal - to i wikt musiał być wystawny.
Bożenka, Bogusia i Jola z własnej nieprzymuszonej woli wyręczyły Jana i jego ekipę w dokonaniu zakupów w Grodku, a że kobieta - „puch marny" - wzięły sobie do pomocy „Sylwana". Z Grodka cała ekipa prowiantowa wracała pociągiem, którym przybyli też druhowie z „Błękitnej Dziewiątki" z jedną „szóstką". Na stacji czekały dwie Agnieszki i one zajęły się gośćmi, a Basieńka z Janem zaopiekowali się grupą dostawczą, targającą pełen stelaż i nieporęczne pudełko, za to bardzo cenne, bo zawierające smakowite ciasto. Ten cenny towar oddany był w ręce Sylwana, który wziął na siebie odpowiedzialność za niewygodny bagaż.

Na kresach wschodnich panowała odwilż /Barbara VI Krwawa też/. Lód pod cienką warstwą wody był prawdziwą zasadzką nawet dla najlepiej bieżnikowanych butów. Szczególnie dawało się to we znaki w lesie. Tamtędy pasły Agnieszki z gośćmi, a grupa dostawcza powędrowała do Wierobi drogą dłuższą, lecz wygodniejszą - przez wieś. Na trasie wypadła kładeczka, a pod nią strumyczek.

- Ale byłby numer żeby „Sylwan" z pudelkiem zanurkował do tej wody... - powiedziała Basieńka.

- Ooo! Nie grozi! odparł jej „Sylwan", a po chwili... wyjął but (a raczej swą nogę w bucie) ociekającego wodą. Okazało się, że w kładeczce była dziura, w niej właśnie przytopiła się moja Sylwka. Tak oto po raz któryś z kolei życie udowodniło, że i w całym może być dziura i nigdy nie należy być zbyt pewnym siebie.

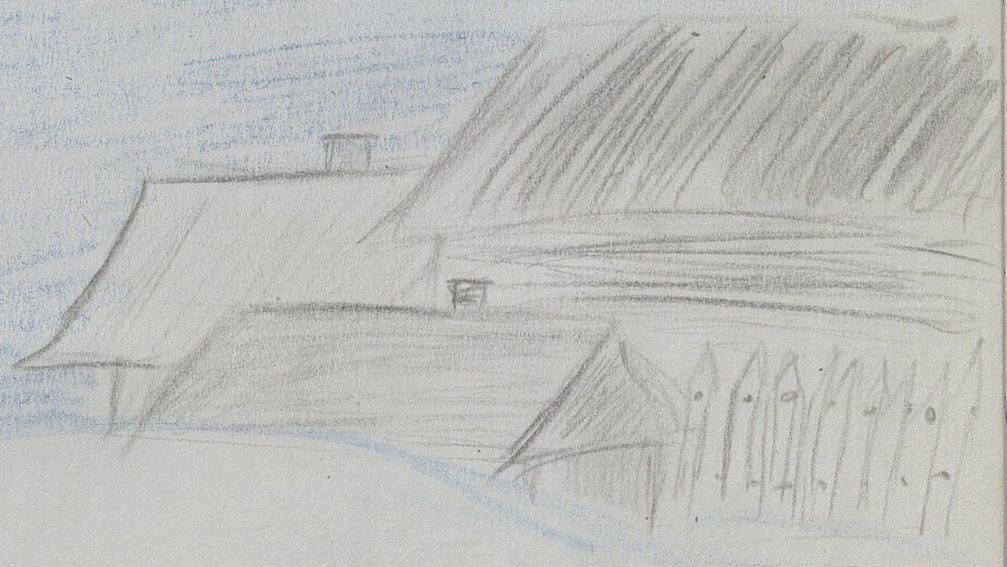

Lewicki

Tomash

Skaszuba
Piotr

Kolik

Galiński Robert
vel „Głowa"

Wiesław Bruno

37

Wojciech Truszczyński komendant ?
Krzysztof Cichocki z-ca komendanta.?.?.

Łobtowski Andrzej kwatermistrz!

Beata Galińska

Dariusz Adamski

Tomasz Cichocki

Kuzyszto

Katarzyna Fabjańska

Joanna Sylwia Sampjło (ta* od „SYLWANA")

Krystyna Borowik

Elżbieta Łoboziec

Beata Koć

Jola Siemionow

Marta Gil-Gilas

Daniel Wiśniewski

Jerzy Siemionow

Paweł Wiśniewski

Tomasz Wiśniewski

Marek Wiśniewski

Andrzej Wiśniewski

Mieszko Głuszkowski

Łoś Jarosław

Janusz Jagodziński

144

poszukiwany dwukrotnie karany

Dorota - mróz

Dorota Kaźmierczak

Mieszka Tatry

z O. Wysocki lat 16, wzr. 167, krucho ciemny brunet oczy szare

KLIKNIJ NIKATARZYNA

HIENIORA

38

BDH

GRODZISK

1985.01.27.

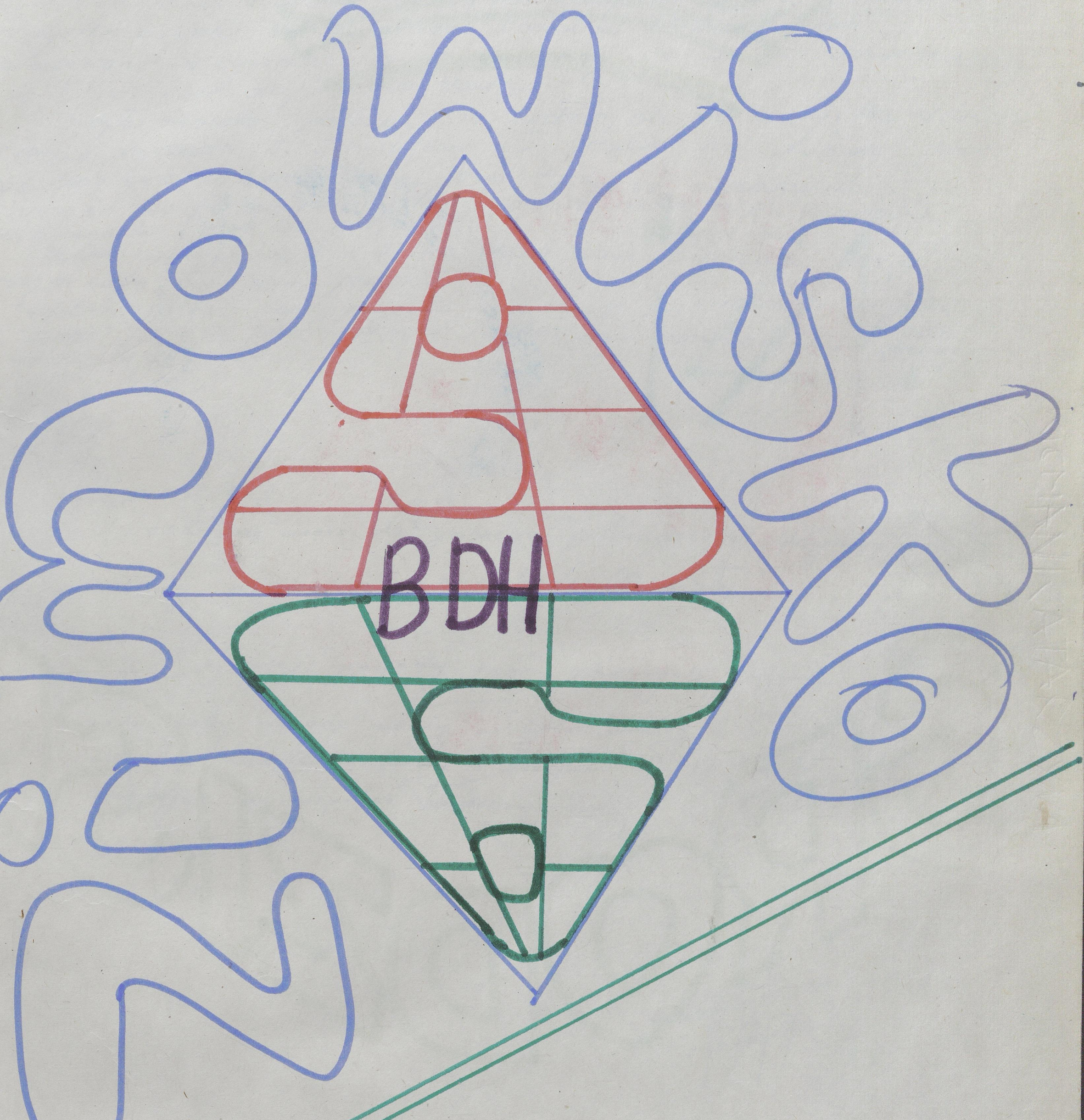

Komend

Sanepid w S. ——————————— krechie

Kwat:

Tak to prawda. Wszystko się zgadza. To jest wstrętne.
Ona nam nie pozwoliła chociaż według nas wszystko było w porządku.
Wszystko zaczęło się w grudniu. Zbliżał się termin składania
zapotrzebowanie na żywność. Ja i W pojechaliśmy do S. Tam dowiedzieliśmy
się, że D nie może dojść do skutku.
To było straszne, jesteśmy na lodzie, ale nie wszystko stracone.
Z pomocą przychodzi ft. Znajdujemy G. Jeszcze nie wiemy jakie
tego będą skutki. Narazie wszystko toczy się odpowiednio.
Mieścimy się w terminach. Tylko Ona nie dotrzymuje terminów.
Z nią dotychczas wszystko jest na nie.
Nawet wpływowy ft z S nie może nam nic poradzić, lecz w
dalszym ciągu nie tracimy pewności.
W B wszystko nam sprzyja. Po namowie ft postanawiamy wyjechać.
— Co robisz? Jak to co! Siedzę w schronie i porozkładam zdjęcia
w szafce co dzień nowe

c.d.n. obrazowany

"Jeśli nie wiesz do jakiego portu chcesz płynąć
wiatry przeciwne zawsze będą Ci wiały"

Zimowej pogody oraz gorących przygód

oraz żeby zawsze wiały pomyślne wiatry i czekały
na was szczęśliwe porty i uroczym G. i 9 z Białegostoku
dziękuje za wspólnie spędzony czas

c.d.n.

KOMENDANT
Nadbużańskiego Hufca ZHP
Adam Tobiasz Rud

[+] - kaplica użytkowana w 1946 r.
przez Świadków
Jehowy

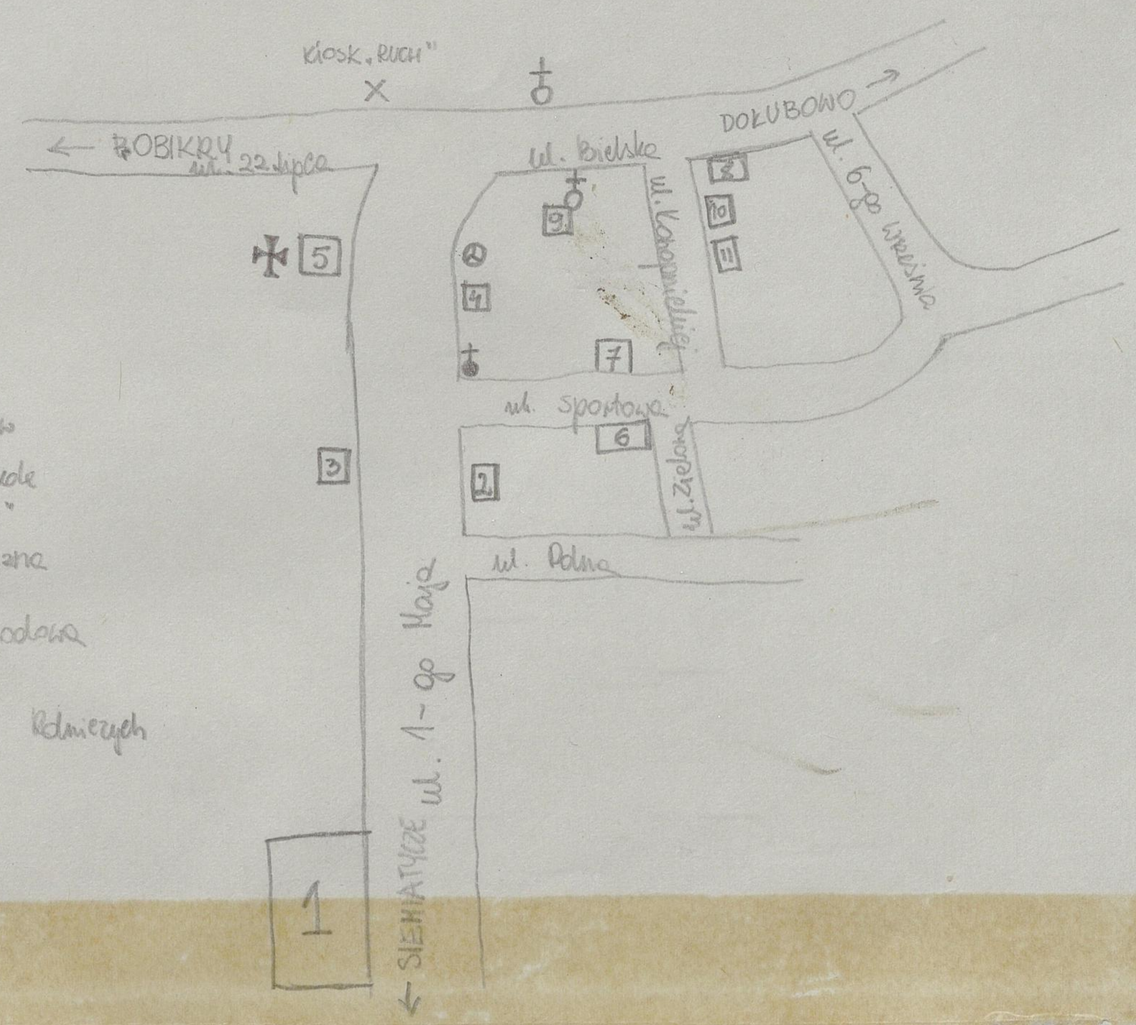

0,5 cm – 100 ludzi

1 - Szk. Podst. i Przedszkole
2 - Plut składu „Hortex"
3 - Piekarnia mechaniczna
4 - Bar „Podlasianka"
5 - Gminna Rada Narodowa
Urząd Gminy
6 - Spółdzielnia Kółek Rolniczych
7 - apteka
8 - sklep przemysłowy
9 - przychodnia
10 - Sklep spożywczy
11 - HO
12 - Urząd pocztowy

1981. 01. 30. Środa.

Z W. jadę do S odwiedzić J. S. Wizyta to jest wymuszona, ponieważ zależy od nas podtospisu. Cóż traktujemy to jako zło konieczne. Na miejscu dowiadujemy się na 100% o komisji Sanepidu, która napewno dojedzie. Pełny złych przeczuć /wracam do G
Dajemy w kość zastępowi służbowemu. Wszystko wygrodzo okey. Jedziemy na obiad.
Tu jestem zaskoczony pytaniem kierowniczki sklepu: czy byli już do was sanepid.
Odpowiadam, że nie. To obiedzie człapie do szkoły. Dowiaduję się, że

Na słowie honoru polegaj
jak na Zawiszy

Słowo te wypite są w sercach wszystkich
harcerzy, a wspólnego znaczenia dalekiego
wśród harcerzy-wodniaków!

Życzymy Wam by Wasze kilka
ostatnich dni było tak słonecznych
jak ten 5.02.1985 r., a celujący
klas „BAJKAŁTAŃSKI" utonął
w Waszych sercach niezapomniane
chwile przeżyte na zimowisku!

Do zobaczenia na
harcerskim szlaku,
harcerskim ogniu!

Komendant Hufca ZHP
Bolesławiec
Tomasz Kamiński

Komendant Obwodu
ZHP Bolesławiec
Józef Cioba phm.

Tydzień 18.01.-30.01.1984

Przyjechali my do szkoły o godzinie 13^{00} my, pośpiesznie wyładowali sprzęt. W ciągu 20 minut! Myśmy zobaczyli szkołę to myśleli że zdębieli, myśleli że znajdujemy się w „wesołym domku" papier na papierze, a wogóle wszystko. (my w czasie drogi musieli nabić śliwia bo Janeczek kupił nam bliźniu) (fak my dowiedzieli (antuś) (autorze wiersza tekstami wojami) (prezydent) fak my felhali naszej Jovmanke to my tak edumali żeby „ostatniemu" ogolić brode, a wogóle znaleść inteligento dziewuchu, bo on biedny sam po świecie się pałenta i obija mogi o krawężniki. Ostatni ochotnio zabrał się do roboty?, w zamyśle my mamy umieszczenie naszych pułkowić (biuralistów) w celu biologicznej w celu doksztalcenia do pozbawienia nowoczesnego się pojęcia. My się wszystko uwinęli z robotą?

My porządki „porządki deszczu żółtym sercem i chlebem rozowym tak aby „Kobyłce" nie widział. (To „ostatni" zaczął nas katować muzyką). (chłopcy ociągali się ślimaczenie (skreślić mi te zdanie tym kolorem) Nasz wychowawczy obowiązek pochwalić nam mundury, ale my nie dupne zabrali my mu proporczyk. Wszystko mam ale wszystko. My jako ojcowie na ludzi kulturalnych przystało porządki my się wtrącać do naszych żołnierzy żaru. Potem my gawędzili zawarowy się z dupsk pryjechali my wtedy na latrynę tłuss żeby nie zapomnieć by zdjąć naszej wyjątkowe, gdzie my dumali o naszej pracy przy swojej kumadze My zdrowi na duszy i ciele bo przeszli badania „W." musiałem się mieć to podpisać.

płk. dypl. Gen. bryg. „Kusiędz" „Wiosenne City" „Doktor"
Hagl. „Bródna Łapa się podpisać" Rafał
„Antałek" „Antałek" przydok. hab. mianowany z dniem jutrzejszym.
inż. mg. płk. hab. Manius „Wysył" „Ostatni"
„Tłuss"
Oberleutnant
Maly

Zatwierdzone przez cenzurę

Adnotacja „Manius" - badania w kierunku negatywnego Wenerysk unosząc!!!!

Dzień II 29.9.84 23[30]

syrop ogniste

Z powodu braku „syropa" my zaskoczyli bardzo paleńie w piecach. O godzinie kilka minut za siódma obudził nas przeraźliwie budzący budzicysko. (Ksiądz powiedział idziem po mleko czy śpimy dalej. mówiąc bardzo że zdrowia do 8-ej wymaga my dali na tymono). Deszcz napierający wodza na pęcherze nie dała nam spać. My wsiedli na bodzie do „bandachy" żeńściney wypuszczając stamtąd wody (przygotowanej może powiedział francuz) w zdrowi przeszło nasze oczekiwanie mleko wylewało się przez buty. My nabrali i wyszli pośpiesznie do budynku pusto z pirści krowy (no tej zdrowi). Dobrej my rozpalili w piecu z braku zapasu my musieli siusiać w piecu wybuchowymi materiałami i tak my z pomocą Bożą rozpalili my te przez ostatnie. Później Ksiądz w celach miłosiernych opuścił nas i udał się do dalekiego miasta zażyć rozkoszy życia. My tu ciężko chorowali śródmiejskie poty (pity) wyciskali, potem my poszli w las nie bono kanci kucyki i skakać (z radości) my skakali kuchnie potem my powrócili do domu (dobywali my dach i pełnili warte) gdzieś o północy zjawił się i marsze. biegi na nas (bo my powiedzieli że go obrzucamy serdecznie) potem my pochwycili gitary i zaczęli grać „ostatni" był bardzo pogodny. Potem „Maniuś" nas wszystkich gorąco (oszust będziesz) (przyjemniej skok na dobrze wykonam idę stąd („Maniuś" powiedział.) my biegali dookoła szkoły aż się wybiegali tak przyszła pora spać „Ksiądz" nas ułożył o godzinie 23[30] z trudem myśleli się bić to on nas wziął i ułożył kanci robić, pajki, i przysiady (80) (100) my poszli zrobić szczaić i tak zaczęli się kłaić. Bo „Dobranoc" /// (wszyscy napalone → powiedział Jan)

(Rafał dostał rozwolnienia; (my i tak sobie oddzielno kładkę) (no, no, bo jak trzepnę do będziesz na pięć spał powiedział pan do małego)

i „janio Lolo" tykwa Rafał (Maniuś 4 4 Maniuś 4 gorące

ty kamuflażu (nie będzie mówił „maniuś" mówi do Rafała) ciało

(nogi nie umyte ale Śmierdzielewska („Maniuś") Maniuś

(Małego Hansa złapało Strasznie i zaraz tańczy z taśmą 23[40]

46

„Oko piękne Loli"

Jan

chłopcy się bardzo stęsknili za dziewczynami

Dnia 30.01.86. 11[30]

Ostatni akcent

wstaliśmy bardzo wcześnie bo oczekiwaliśmy [10]30 śniadania dostaliśmy, potem my poszli do kuchni tam my zobaczyli smutek, głód i ubóstwo śmieci na śmieciu. zaraz my pośpiesznie zabrali się do sprzątania, po sprzątaniu my zaczęli go oglądać i myśleć co gdzie wynieśli my stoły i zaczęli sprzątać podłogę zaczęli nosić kanapki i mateniace i kloce potem my poszli nosić drewno (Hanss. w tym dniu był najpracowitszy ze wszystkich zwierząt poruszających się po budynku my posprzątali budynek i zaczęli nosić, spotkaliśmy i tak zaczęli jeść śniadanie napełniając swoje worki bez dennie paszą i innymi śniadkami chlebnymi. Tak my dowiedzieli-li się wszystkich (a ksiądz jak sobie siedli z drewnem to wyjrzeli takiego dostał że było tylko widać siedzi) podnieśliśmy się na maszli a tego dobre nie tak za nasze dzieci.

Znaleźli tam wszystkie zabawki pani ludzi po podłogach do środka po żarło.

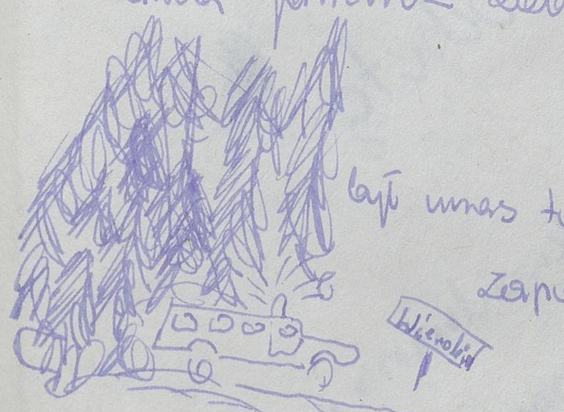

był u nas także i sanepid

zapowiedzieli wizytę na zawsze

„Gal Anonim" 30.01.86. 11[10] wiosna

„Słoniec"

„Kaczeńka na trawie"

„Ostatni"

Budowaliśmy, budowaliśmy, burzyliśmy i zbudowaliśmy

„uszatek kwaczek"

HASŁA Limanowskie

Prawdy życiowe

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
- KSIĄDZ I SAMOJAŁO
- MSZE POGRZEBOWE
- TRUMNY JEDNO WIELOOSOBOWE
- WIEŃCE
- PRZEWÓZ TRUMIEN

THE END

Myśli masz ochotę na pracę, to zbiór się na kwadrans, piwo ci przyjdzie

Praca Przeszkadza wypoczynek

Chce mieć melon Śniadanie Linzi tęsknić za tatuażu

KOBIETA ŻYJE PIESZCZOTAMI
- KSIĄDZ ALARMAMI

Cenzura:
Dozwolone od lat 18
nim przeczytasz okaż dowód osobisty
i dobrze się zastanów nim to uczynisz
pamiętaj ślepota jest nieuleczalna.

Minęły kolejne dni pobytu na Limowisku. Ciężkie dni dla mnie
stracone ponure całkiem głos. No ale to nic. Uczestnicy spędzali sobie dobrze
Na wprowadzeń Plutonu Konnego gdzie obowiązuje numery 1360;1367. Chłopcy ci częstego przyjeżdżają

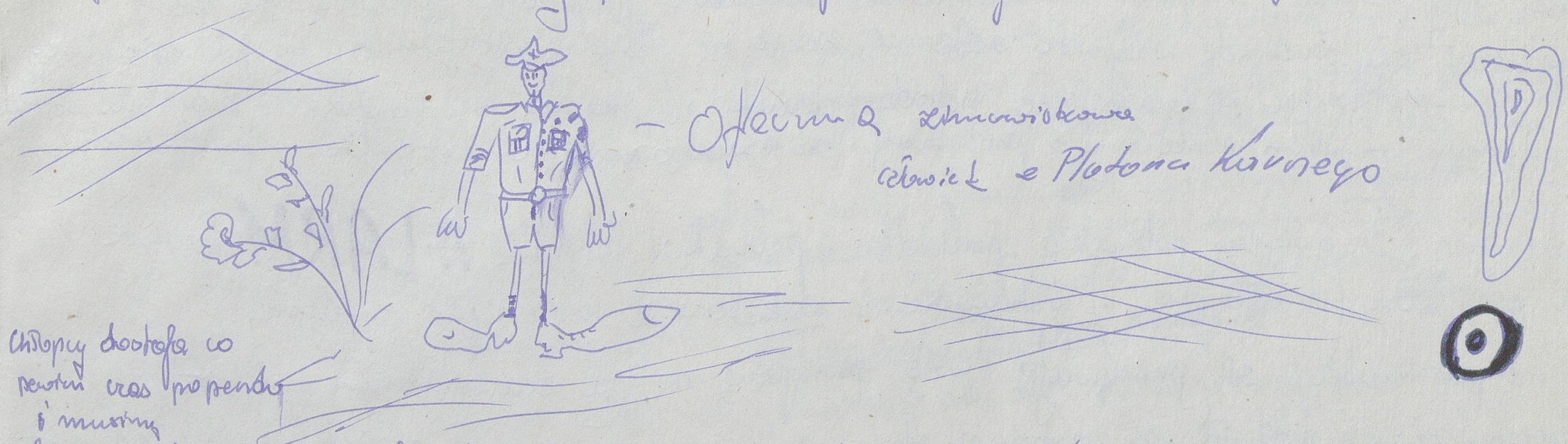

– Ognisko Limowiskowe
człowiek z Plutonu Konnego

Chłopcy dostają co
pewien czas propendy
i musimy

z jakim podziwianiem ich bo dostają prawie do dziewcząt to jakoś nie wszyscy / tylko z plutonu konnego tych to szczególnie pilnujemy bo potrafią wychodzić przez okno i pić do innych / dziewcząt Oleśna
Ale ale to jeszcze nie wszystko Mariusek i Robo zdążył związek / narzeczeństwo solidą przed Ogniskiem i Domem
z 138DSh „ST" który wrócił do macierzy / My byli niedawno z Jolą i Bogdą w Grodźcu
u Ludwika my zjedli tam dobre żarło / to nie mięso / No my zjadamy zaczęli ściągać wszystkich
o mocy po uszy mocnej / nie my stanęli / zaczęli / to nie mięso / kapo ustawili pod ścianą, pamiętam dostało siarczyście oczywiście
ich, a poprzednim było odwilż, no i było, ciężko jasnie dla nas. Ostatnio ostrzeliwali my się mocą
śnieżkami no my mieli ze wspomnieniem ostre kłopoty. Kiedyś razu na obiad było ryba a jo sam
ni mogę jeść z ośmiornych rybek, bo to ja ino dostał niedo smażone ryby z tłuszczem w środku, a
jo zemdlał trzymać Tosiu upper. Dostałem jeno ucha Tadzia
ale dyskotekę było mo tuchę drutnę. trwało do 2^oo.
My zdepnęli wrócą kilku chłopców który
siedzieli przy oknem, my zrobili im flaczkowe
gamtiper ich dostało szkoły.

5.02.1984
18^oo–19^oo

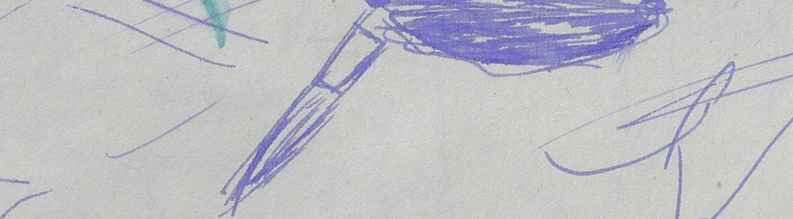

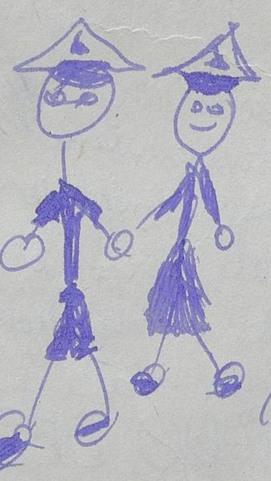

Oko
przykrej

Z uśmiechem
Bożena!!!

Ostatnie dni były bardzo pracowite. Po mimo wszystko wiele kłopotów z utrzymaniem porządku na terenie budynku, lecz cieszy się nie robi dla hałasu. Dla zapewnienia bezpieczeństwa dzieci musiałam organizować nocne warty i ćwiczenia uzupełniające. W ostatnim dniu odbyć się alarm - planowo on miał być o godz 2^cp lecz z przyczyn bardzo ważnych został przesunięty na godzinę 4^cp, przed samą zabawą, salonowej zostały powiązane buty, kurtki, wszystko zostało bardzo dokładnie pospinane. Czekając na alarm obserwowaliśmy cały budynek wszystkie sale co gdzie się odbywa, starałyśmy się jak najczęściej wszystkich wizyt z stosunek zastraszające metody - (plakatów, stania na konferencji, bieganie dookoła szkoły itp.) potym wszystkim rozeszliśmy z pewnością (aż wszystko zostanie wykonane o jakiś sens

4^cp - alarm. 3 - gwizdki pobudka, pobudka, pobudka, gwizdek ALARM ludzie zaczęli pomału (dziewczęce.) wstawać i rozkazywać w swoje uniformy.
Krzyk i tupot rozległ się przerywając ciszę panującą na pół zaciemnionym korytarzu.
po pewnym czasie pojawiły się zaspane, skrzywione na wpół zaspane twarze wyrażające swój protest przeciwko temu

FROS - piecki i bóg Miłości

ALARM :=

Zbliżał wszystkich zastępów można się zaspane
Zdjęcia podłogie - zakolace jak zbawienie
na wydanie rozkazów i jak najszybciej zamrzenie się
w ciepłych jeszcze śpiworach (zimnych)

RYSUNKI NA TABLICY W SALACH

Chłopców

4^05 Raport komendantowi
wydanie rozkazów zastępowym i wymarsz
Zastępów noteren i popis ze świetlikiem
po chwili wszyscy zastępy zamilkły się w ciemnościach mogą
cisza w ciemnej ciszy lasu. Po chwili ciemny las zaczyna błyskać
(dziesiątkami) przeszła pojedynczymi światłami latarek rozbe
wszystko co rusza się, szeleści i trzeszczy. Głośne
niepokoi słychać jakiś bo bo niektórym ludzie strachu
się nawzajem bronić się za świetlikiem my stojąc
na skraju lasu obserwowaliśmy cały teren
nie wiedząc gdzie emisariusze się świetlikiem powinni
uczestnicy złamali wszystkie reguły zabawy
palić latarki i nawoływać, bo fest
świetlikiem zabawa miała trwać do godziny
5^00 MANIUS i PABLO BĘDĄ z świetlikami
zawodzić dać się złapać bo oczekiwane
4^55 zlepat go jen i Bogdan (opuścić ale
ograniczy)

TAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ KSIĄDZ Krzysztof

Łemsze MANIUSA i PABLA.

2^00

wszystkie zostały powiadomiły o godzinie 5[00]-30
Lecz niektóre osoby biegały po lesie do godziny 7[30] nie będę pisał jak to
(po prawdzie muszę wam ich wszystkich usprawiedliwić tak jak to robię już od 2 dni
przede wszystkim dni szczerze spać o godzinie 2[00]-3[00] nie raz udzielało mi się iść
spać wcześnie to znaczy 23.30-00.00 to wszystko było uwarunkowane od uczestników
w zależności od stanu upojenia alkoholowego w obiekcie otaczającym pewnie tacy jak
napisałem wyżej. Że wszystkie dzieci były wyczerpane lekarstwami na bezsenność
uczestników bardzo współczuję) eliksirem było hasło (plecakowe)
no to hasło wszyscy momentalnie zasypiali-tak tylko wyglądało lecz
w rzeczywistości wszyscy udawali robiąc miny senne lub wyrwanych z głębokiego snu.
Ale cały trzymanie pobudki było w ostatnich dniach bardzo trudne. Część z tych
ludzi kąpie bardzo nie zdyscyplinowanie i bardzo trudne w wychowaniu.
Lecz do nic prawdziwy obozu nigdy nie powinien dać się uczestnikom, powinien
być wymagający, surowy, konsekwentny, inteligentny, taktowny, budzić powinien
słusznej sprawy, a przedewszystkim sprawy swoich nie może dać na pożarcie
uczestnikom, powinien trzymać ich na dystans stosując od czasu do czasu pewne zabawy
- rozrywkowe o organizacyjne mogące mobilizować, biegi, marsze, śpiewanie, całowanie (tego z prawej pole pod ostrzałem itp)
plackom 3km, 1/2 km itp. pewne gry sprawnościowe dla polepszenia samopoczucia
harcerzom swoim podkładnym. Lecz pamiętaj że najpewniej jest OSTATNI
Dzień wtedy jest ogólną zabawą Albo może coś wodzie lub robią coś innego to jest uzależnione
od ich samych co wymyślą.
PAMIĘTAJ nie załamuj się gdy zauważysz
że dokuczę piosenkami i okrzykami
ty jesteś górą. ITY Rządzisz

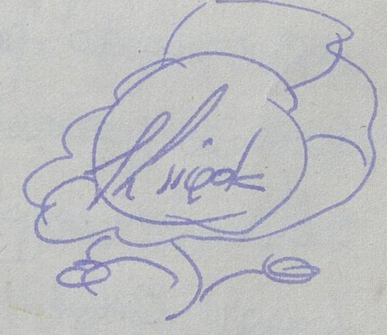

THE END
Koniec
kolejny część
C.D.N.

PAMIĘTAJ pilny, gwiazdka bez gwiazdki prawie nic nie znaczy.

8.02.84

7.02.84 – dzień zakończony dosyć smutno w czasie trwania zabawy (tupejatka) jedna z dh. złamała nogę wyjątkowo i potrzeba było wezwać karetkę aby udzielić pomocy przed przybyciem jej została jej udzielona pierwsza pomoc (uszkodzenie kolana) po dniu zamieszanie spółka pogotowia Kwiedz i Samolub przystąpili do ekstrahowania odpowiednie dane, wypełniony / ostatnim zgłoszeniem było opracowanie różnych desek wszystko było / Lympel i spółka sprawie

bardzo dużo / miejsc zakwaterowania 2^00 sam osobiście porozmawiam spać o godzinie 3^00 momentalnie usnęłam i obudziłam się o godzinie 7^15 to znaczy że przespałam pobudkę lecz to nic bo za zawodzeni zbiórki i itp. i udałam się o godzinie 8^00 uczestniczy C.D.W. / mimo z powodu braku harcerskiego / wypuszczamy na biwy

Zbiórka zastępów, podział na patrole dwa osobowe 11^15 I patrol na trasę, patrole wypuszczamy co 10 minut. na trasę

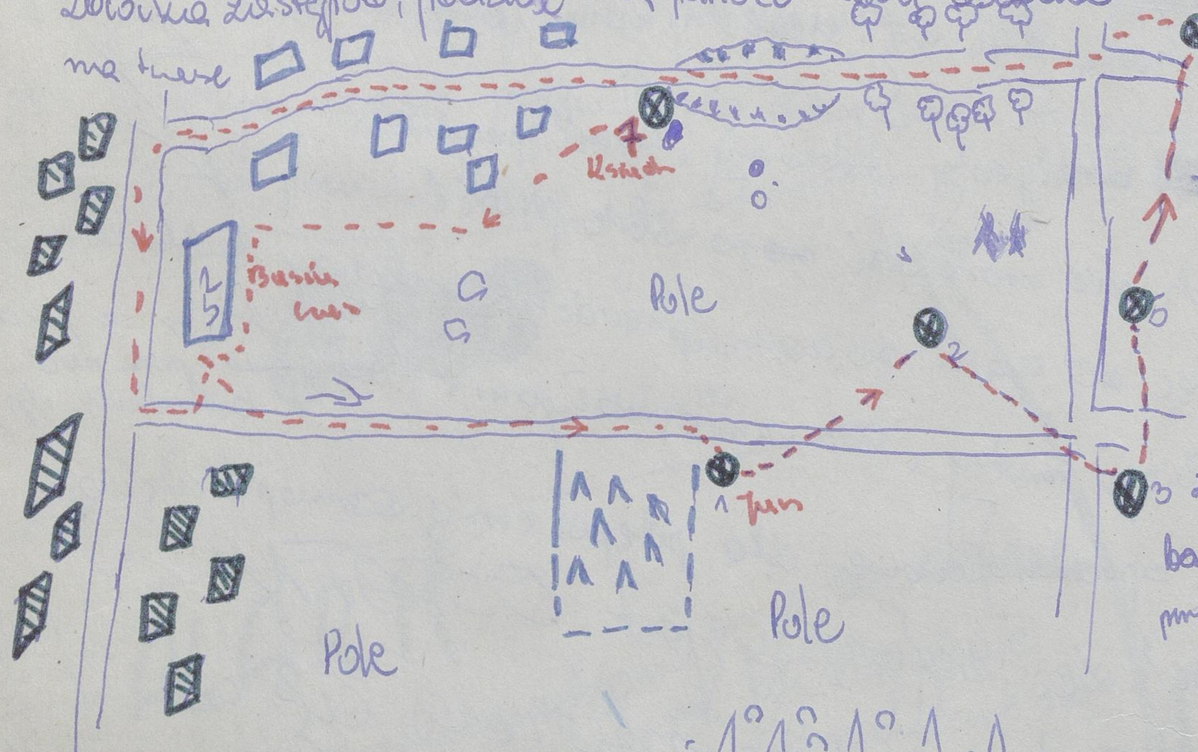

Bardzo długo czekałam na I patrol
bo aż do godziny 12^25 wszystko przebiegało bardzo sprawnie
Jednym z najlepszych patroli był patrol chłopców
Bielowiczy: dziewczęta z 4 DDH (bardzo było wesoło
Wyposażenie było dh. Bogda C. ⇔harcerz
przez jej pośrednictwo wszyscy. tyskich śmiechem
rozłączyć się po śniegu ze śmiechu. Potem
3 ostatnie patrole odchodziły bardzo szybko / wszystko było
bardzo szybko, bo wspomagał mnie Pomerek / przed
myciem zbudowałam sobie sama

"harcerz Ciepła"

BARDZO WAŻNE

Dziś o godzinie 00.00 w budynku Gminnej szkoły w Winobach
została obalona władza. rządy zostały przejęte przez
Gabinet tymczasowy / rząd pułkowników / ogłoszono w I fazie
szerzej eksploracji w tym samym czasie budynek opuściło Komendantka rządu stanęła
wraz ze swoim adiutantem a zarazem sekretarzem ściśle tajnym zaopatrzenie
udając się do pobliskich lasów i wspierając tam do rana. Jest na terenie budynku
pozostało jeszcze 4-osobowy gabinet. rządu B.Sz. pkm „Kwiatowej"
Sekt. Kuchni wojsk B.Sz. Śmiałej. Imienia
Z-ca Ojcowizny
i sekretarz głównych wojsk „Księdza"

Wszystko przebiegało bardzo fajnie do pewnej chwili
po obiedzie. chwilka ciszy a następnie od godziny 16^30 godzina policyjna
zabarykadowaliśmy się w kancelarii skąd uciekliśmy przez okno
podpis dowódcy bardzo długo

Osobiście pobiegłem do gospodarstwa bo do lasu miałem bardzo daleko i niezdążył bym tobiedz 200 m a potem już bardzo zmęczony 3 razy upadłem zaprowadzając ok. po dotarciu wśród cisnęły mi się odech uderzeniem bardziem o dziurę i poczułem straszny ból lecz rządza walki odskoczyłem od dziury wzbudziłem siły, przedemną płot wysoki a za płotem przed pogonią była silniejsza trudem przeskoczyłem go, widziałem goniących który okrążyli mnie ze wszystkich stron ruszyłem się do drzwi gospodarstwa otworzyły się i nagle znalazłem się wśród zdenerwowanych ludzi którzy nie wiedząc o co chodzi i kto ja jestem zaczęli przy szybko wyjaśnieniem o co chodzi i kto ja jestem, może uczy wyjaśnieniu wtedy bez słowa dopadłem do wiadra, łapiąc zaczerpnąłem wody po 10 min. pobytu w domu nieznajomych spragnienia napotkałem 2-ca komendanta sieckiego za udałem się w drogę powrotną przy samej szkole podejść do budynku, przez okno zobaczyliśmy wspólnym ogłoszeniem. Po chwili rozmowie postanowiliśmy kuchni i opanowaliśmy ją, to było jeszcze nic wobec tego co tam Jane niedaleko się do

Walka o Ogień w kuchni..

GDN 10.II 84 14 15

Wpadamy do kuchni jest tłok dużo bab

Gall Anonim „K."

Opanowujemy a Ojenadijem Kuchnię. po chwili wpada do kuchnije Pablo

po chwilowych rozruchach, w kuchni Pablo został zastrzelony: uciekamy w komnacie

ogień zastęp kuleny musi przynieść na obsł przynieść np. zamarłem na gruzliwie kobiecie na tyfus konie. szczęśliwie spuściłem prześliczny, kuchni

wykładzie się ewok kuchnich, a obok niedaleko ofiara Pablo I po chwili wpadł do kuchni rebelia st

sierżant Rafał

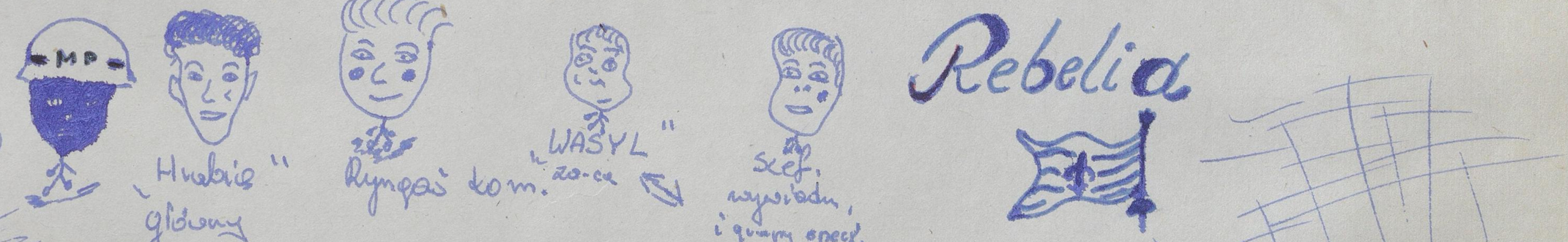

po chwili sierżant okrążył do swego kompana. po 10 min. przyszedł „Maniuś"; podzielił ich los, mast. był Hrabia. został obdany i podzielił los swoich kompanów

Lecz we 3 miedzielimy rady zaraz nam się wpywoi i zadamawali swoich żołnierzy. Bardzo szybko ulotniliśmy się z tamtąd nadkolec nam przybyć bardzo późno a my zdążyliśmy schronić się za zachowaniem odpowiedniej odległości od przeciwnika. Pokonaliśmy płot i oczekiwaliśmy ze spokojem na przeciwnika, nagle zaraz błysnął lekarki zaczęliśmy się oddalać odległość się rzuty uplanowane pozycje. Wyjście przekroczyć pomyślnie do domu

→ napisała do kronki Bogusława Wępia - kancer.

C.D.N 53